OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

# EXPRESS




## WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK V | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 15 WRZEŚNIA 1927 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 256

# Drugi list gen. Zagórskiego.

## Dotychczas nie udało się jeszcze stwierdzić miejsca pobytu zbiega. W całej Polsce trwają energiczne poszukiwania.

Warszawa, 15 września

Wśród sfer lotnictwa wojskowego utrzymuje się twierdzenie, że w ostatniej chwili

**departament lotnictwa otrzymał drugi list gen. Zagórskiego**

podobnej treści co pierwszy, mianowicie zawierający przesyłkę z drobną kwotą na

**niewiadomy na razie cel...**

Władze sądowo -śledcze przystąpiły do ekspertyzy autentyczności obu listów przy pomocy umyślnie wydelegowanych rzeczoznawców.

*

Śledcze wojskowe władze sądowe w dalszym ciągu odmawiają jakichkolwiek informacji o stanie prowadzonego śledztwa w sprawie gen. Zagórskiego.

**Gdańsk**, 15 września.

Cała pinja publiczna poruszona dziś została wiadomością „Rzeczypospolitej" o rzekomym pobycie gen. Zagórskiego na Westerplatte. Władze polskie oświadczają, że gen. Zagórskiego nie było i nie ma na Westerplatte.

„Danziger Neueste Nachrichten" i inne dzienniki niemieckie w Gdańsku piszą, że list gen. Zagórskiego z Gdańska dostał się do Warszawy prawdopodobnie pocztą lotniczą i że sprawa tego listu jest jeszcze niewyjaśniona. Zdaniem powyższego dziennika, jest możliwe, iż **gen. Zagórski zatrzymał się, a może jeszcze dotychczas pozostaje w Gdańsku incognito,**

o czem mogą nie wiedzieć ani władze polskie, ani gdańskie. Prezydjum policji gdańskiej wyraża jednak opinję, że jest zupełnie rzeczą nieprawdopodobną, a nawet niemożliwą, żeby gen. Zagórski znajdował się na terenie w. m. Gdańska.

**Zakopane**, 15 września.

Sensację, w Zakopanem wywołał wczoraj przyjazd organów policyjnych z Krakowa. W zamkniętym samochodzie przybył komisarz policji z czterema wywiadowcami i przeprowadzał śledztwo w sprawie

**domniemanego pobytu jen. Zagórskiego w Zakopanem i okolicy.**

Jen. Zagórski miał przebywać niedawno koło Zakopanego w pewnej leśniczówce koło granicy czechosłowackiej i — jak opowiadają, przekroczył granicę.

Władze warszawskie poleciły sprawę rzekomego pobytu jen. Zagórskiego w Tatrach, zbadać toteż ekspedycja policyjna przesłuchuje wszystkie osoby, mające styczność z leśniczówką, a przedewszystkiem osoby w niej mieszkające. Idzie tu o leśniczówkę, leżącą nad Białuchą, opodal Łysej Polany w drodze do Morskiego Oka.

# Przygotowania do batalji wyborczej.

## Każdy dzień przynosi coraz większe zainteresowanie wyborami.

### *P. P. S. zapowiada cały szereg wieców.*

### Wiec P. P. S.

Jak się dowiadujemy w najbliższych już dniach Polska Partja Socjalistyczna zwołuje kilka wieców wyborczych z udziałem posłów sejmowych. Projektowane są również zebrania robotnicze w salach fabrycznych.

### Wiec Ch. D.

**Łódź**, 15 września.

W dniu wczorajszym odbył się pierwszy wiec przedwyborczy na terenie fabrycznym. Zorganizowały go chrześcijańskie związki zawodowe w gmachu fabryki Desurmonta.

Mówcy chadeccy omówili sytuację wyborczą, poruszając jednocześnie sprawę podwyżki zarobków w przemyśle włókienniczym.

W dyskusji zabrali głos przedstawiciele obu odłamów N. P. R. i P. P.S., którzy krytykowali ostro politykę chadecji . Wiec odbył się spokojnie.

### N.P.R. ma już kandydatów

W lokalu przy ulicy Nawrot 20 odbyło się wczoraj posiedzenie zarządu okręgowego N. P. R. prawicy, poświęcone sprawom wyborczym.

Na posiedzeniu tem opracowano platformę wyborczą oraz tekst odezw agitacyjnych, w których został ujęty program działalności tej partji w przyszłym samorządzie łódzkim.

W dłuższej dyskusji wystawiono kilku czołowych kandydatów na radnych. Nazwiska wybranych na razie trzymane są w ścisłej tajemnicy.

### Walka w łonie N. P. R.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach odbędzie się również zebranie wszystkich członków kartelu zjednoczenia zawodowego polskiego poświęcone sprawom wyborczym.

Oba odłamy N. P. R. ustaliły już cały termin zebrań informacyjnych dla swych członków. Zapowiada się na energiczną walkę pomiędzy tymi dwoma ugrupowaniami.

### Zjednoczenie niemieckie.

W lokalu przy ulicy Zamenhofa 17 wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu wyborczego zjednoczenia niemieckiego.

Po szczegółowem omówieniu planu kampanji wyborczej, ustalono już listę kandydatów do przyszłej rady miejskiej.

### Wiec P. Syjon.

W kinie „Flora" na Bałutach odbył się wczoraj wiec komitetu wyborczego partji Poalej - Syjon.

Przyjęto cały szereg rezolucji wyborczych.

Przebieg wiecu był zupełnie spokojny

### Inwalidzi wystawią własną listę.

Jak się dowiadujemy na ostatniem posiedzeniu związku inwalidów wojennych wywiązała się dłuższa dyskusja nad stanowiskiem w związku z wyborami do rady miejskiej.

W rezultacie postanowiono nie przyłączyć się do żadnego z partyjnych komitetów wyborczych i wystawić własną listę.

Na najbliższem zebraniu związku zostanie opracowana lista kandydatów na radnych.

### Drobni kupcy.

W lokalu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 31 odbyło się wczoraj zebranie drobnych kupców, poświęcone sprawom wyborczym. Ustalono listę kandydatów na radnych oraz powzięto cały szereg rezolucji taktycznych.

# Tragiczna śmierć zakochanych.

## Odpalony przez niedoszłych teściów zastrzelił ukochaną, poczem sam pozbawił się życia.

**Sosnowiec**, 15 września

Mieszkaniec Łaz, 28-letni Wincenty Wilczyński, zaręczony był od dłuższego czasu z Heleną Kozioł, zamieszkałą we wsi Wiesiółka. Rodzice dziewczyny zrazu przychylnie patrzyli na młodego człowieka, gdy jednak o względy ich córki zaczął zabiegać pewien starszy jegomość, znacznie zamożniejszy od Wilczyńskiego, stosunki poczęły się psuć.

Kozłowie wyraźnie okazywali narzeczonemu dziewczyny, że widzą go bardzo niechętnie i że radzi byliby, gdyby przestał ich odwiedzać. Młody człowiek zakochany w Kozłównie na zabój, rozpaczał. Stan taki trwał pewien czas, wreszcie rodzice wymogli na dziewczynie, kochającej zresztą Wilczyńskiego, aby napisała doń list, kategorycznie oznajmiający o zerwaniu.

Pod presją nieszczęśliwa musiała się zgodzić. Gdy młody człowiek otrzymał list **ubrał się w ubranie odświętne, zdawna przygotowane na dzień ślubu**, poczem przyszedł do mieszkania Kozłów, wyrzucając im łagodnie nieludzkość ich postępowania.

— Przecież mi przyrzekliście — mówił — i wiecie bardzo dobrze, że Hela mnie kocha... Rodzice jednak pozostali nieubłagani.

— Pozwólcie zatem wyjść mojej narzeczonej na dwór — prosił Wilczyński — **chcę się z nią pożegnać...** — A niech wyjdzie — odparli Kozłowie — pożegnajcie się.

Młodzi wyszli na podwórze, a wtedy Wilczyński trzymając w prawej ręce dłoń narzeczonej, lewą ręką wyjął z kieszeni rewolwer i ze słowami:

**„Żegnaj Helu! — strzelił do niej czterokrotnie, kładąc ją trupem.**

Na odgłos strzałów wybiegła rodzina zabitej, a wtedy zabójca zaczął biegać jak oszalały wkoło studni, stojącej na podwórzu, wreszcie przystanął i przyłożywszy sobie lufę rewolweru pod brodę, wystrzelił. Kula przeszyła mózg, powodując natychmiastową śmierć.

Tragiczna śmierć zakochanych wywołała wzburzenie w całej okolicy

# Fabrykant strzela do fabrykanta.

## Chybił i — został aresztowany.

**Warszawa**, 15 września.

Pomiędzy dwoma fabrykantami wody sodowej Lejbą Rakowskim (Potocka 30) i Herszem Majerfeldem (Dzika nr. 76) wrzała oddawna zaciekła walka konkurencyjna, która skończyła się w ten sposób, iż większa część klijenteli Majerfelda przeszła na stronę Rakowskiego.

Z tego powodu Majerfeld poprzysiągł zemstę Rakowskiemu .

Wczoraj, uzbroiwszy się w rewolwer, Majerfeld zaczaił się za jednem z drzew przy ul. Marymonckiej i dał do zbliżającego się Rakowskiego dwa strzały, poczem rzucił się do ucieczki.

Rakowski padł na ziemię, jak się jednak wkrótce przekonał — oba strzały chybiły, dzięki czemu o własnych siłach raźno doszedł do komisarjatu i oskarżył swego konkurenta o usiłowanie zabójstwa.

Majerfelda aresztowano.

# Masowy mord.

## Ojczym zabija 3 pasierbów

Lwów, 15 września.

W nocy z 12 na 13 września rozegrała się w Smolnie, powiatu Rawa Ruska dreszczem przejmująca scena masowego mordu.

Zamieszkały tam 35-letni Iwan Bachor ożenił się przed kilku laty ze starszą od siebie, lecz bogatą wdową Świętowiczową, mającą trzech synów. Dorastający chłopcy traktowali ojczyma jako przybłędę, żyjącego z łaski przy ich gospodarstwie. Na tem tle wyrósł w duszy Bachora straszliwy plan zemsty przeciw pasierbom, którego krwawy rezultat nastąpił onegdajszej nocy.

W chwili, gdy pasierbowie spali w stodole, wpadł do niej z siekierą w rękach Bachor i zadał śpiącym po kolei szereg ciosów w głowę. Dwaj starsi, 19 letni Iwan i 17-letni Michał wyzionęli ducha pod ciosami siekiery. Najmłodszy 13-letni zmasakrowany na całem ciele, walczy ze śmiercią. Zbrodniarz po krwawym czynie, oddał się w ręce policji.

# Zagadkowy wypadek w pociągu pod Lwowem.

**Lwów**, 15 września.

W pociągu pomiędzy stacjami Lwów — Brzuchowice, zaszedł wczoraj zagadkowy wypadek, nad którego wyjaśnieniem pracuje policja. Oto konduktor ujrzał na platformie wagonu nawpół przytomnego człowieka, oniemiałego z bólu, bez kapelusza, trzymającego się kurczowo poręczy. Na wszelkie pytania nieznajomy nie dawał odpowiedzi.

We Lwowie stwierdzono, że jest to Józef Mikuliszyn z Borek Janowskich koło Lwowa. Odwieziony do szpitala, nie odzyskał przytomności. Mikuliszyn ma na głowie ślady pobicia. Co było przyczyną stanu Mikuliszyna, wyjaśni dochodzenie policyjne.

# Śnieg w Zakopanem.

## Temperatura oziębiła się znacznie.

**Zakopane**, 15 września.

Dzisiejszej nocy spadł śnieg w górach na wysokości około 2.000 m., wskutek czego w Zakopanem temperatura bardzo się oziębiła. Rano termometr wykazywał zaledwie 2 st. ponad 0. W ciągu dnia jednak wypogodziło się i można przypuszczać, że pogoda utrzyma się.

# Złodzieje w firmie „Electrolux".

**Łódź**, 15 września.

Ubiegłej nocy dokonano kradzieży w firmie „Electrolux" przy ulicy Piotrkowskiej 53. Złodzieje dostali się do biura przy pomocy podrobionych kluczy. Łupem ich padło kilka odkurzaczy wartości przeszło 1000 złotych.

Kradzież spostrzeżono dopiero w godzinach rannych. Policja wdrożyła dochodzenie.

# Jak się mają byli panujący?

## Najbardziej ucierpiał wskutek rewolucji dom Hohenzollernów

### Inni książęta zajmują się sztuką, sportem, filantropją i zupełnie już przywykli do „prywatnego“ życia.

Niewiele słyszano dotąd o tych, którzy do roku 1918 byli książętami w Niemczech.

I tak młody blondynek książę Ernst Joachim **von Anhalt** poślubił piękną aktorkę swego teatru nadwornego w Ballenstedt Elżbietę Strickrouth. Podobnie, jak jego przodkowie, uwielbia teatr i niejedną sztukę sam inscenizował. Rządów nigdy nie sprawował, gdyż w chwili wybuchu rewolucji nie liczył jeszcze 18 lat, a na rzecz jego zrzekł się 12-go listopada 1918 roku tronu książęcego jego stryj książę Aribert.

**Badeński książę Fryderyk** II zaliczał się do tych książąt, o których najmniej mówiono. Po matce, leciwej wielkiej księżnej Luizie, wnuk cesarza Wilhelma I, prostoduszny, jak jego przodek, książę Fryderyk, o którym w dniach przewrotu zdaje się zapomniano, ustąpił z tronu 22-go listopada 1918 r. jako jeden z ostatnich książąt niemieckich.

**Następca tronu bawarskiego Rupprecht,** człowiek pełen temperamentu, po prawie dziesięciu latach wdowieństwa, ożenił się w roku 1921 z uroczą księżniczną Antoniną von Luxemburg, która go już obdarzyła pięciorgiem dzieci.

**Wielki książę Ludwik Heski,** mecenas sztuki, który niechętnie przywdziewał mundur, króluje nadal w gronie filozofów i artystów w Darmstadt. Zresztą rewolucja niewiele mu zabrała i niewiele dała, nie mówiąc o stracie siostry, carowej rosyjskiej w sierpniu 1918 roku.

Ze wszystkich książąt niemieckich skutkiem przewrotu ucierpiał najbardziej dom **Hohenzollerrów.** Syn cesarza Wilhelma książę Joahim popełnił samobójstwo z powodu swego nieszczęśliwego małżeństwa z księżną Marją Anhalt. Także małżeństwo księcia Augusta Wilhelma z siostrzenicą cesarzowej Augusty Aleksandrą nie było szczęśliwe, podobnie jak małżeństwo księcia Eitela Fryderyka z Zofją Cherlottą Oldenburg. August Wilhelm jeszcze za życia matki rozwiódł się, a książe Eitel Fryderyk uczynił to samo po dwudziestoletniem pożyciu małżeńskiem.

Natomiast książę Wojciech, ożeniony ze skromną księżną Adelheid Meiningen, i jego brat Oskar, ożeniony z hr. Iną Bassowitz, która od roku 1919 nosi dumny tutuł księżny pruskiej, stali się ludźmi prywatnymi i żyją szczęśliwie folgując swym upodobaniem. Podobnie brat cesarza, podstarzały książę Henryk oddaje się ulubionemu sportowi. Za jego przykładem poszedł były następca tronu Fryderyk Wilhelm, żyjący w Oels. Jego najstarszy syn przypomniał się światu swym gościnnym występem na manewrach Reichswechry, co jenerał Seeckt przepłacił swem stanowiskiem.

Podobnie jak były cesarz, owdowiał po rewolucji także książę Leopold IV Leppe. W dniach listopadowych 1918 roku ks. Leppe **czuwał u łoża konającej małżonki z rewolwerem w ręku, by się obronić przed dziką zgrają, która obalić chciała tyrana. Wierna służba obroniła** księcia, lecz księżna Berta umarła.

Książę Adolf Schammburg-Loppe nie przeklina rewolucji, gdyż właśnie dzięki jej mógł poślubić wybrankę swego serca Elżbietę Bisdorff z Lepska, a nie narzeczona sobie księżną. Żyje w Duckeburg oddając się muzyce.

Mało słychać o książętach Meklemburskich. Ostatni wielki książę Fryderk Franciszek IV od czasu do czasu daje się fotografować, czy to w Oels czy też w Danji, gdzie siostra jego jest królową.

Wielki książe Fryderyk August Oldenburg, zamiłowany w nauce, nie wiele troszczył się o przewrót, gdyż nadal oddaje się nauce.

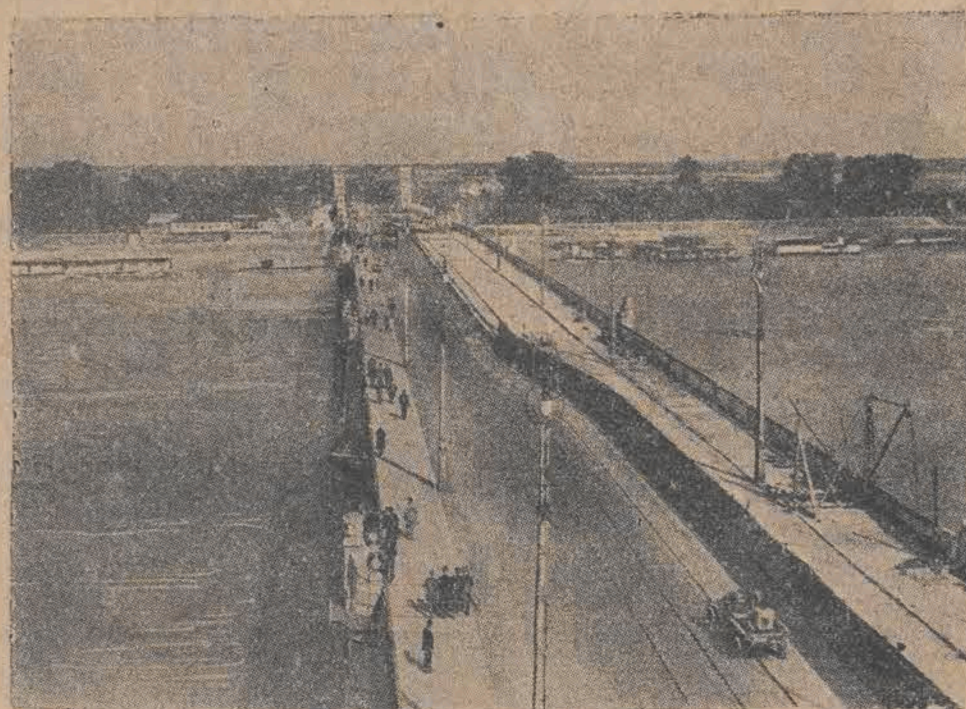
Były król saski żyje w zamku Sybillenort. Ten jowialny pan, zawsze lubiany, założył w roku 1922 stowarzyszenie pod nazwą, „Hans Wettin, Albertnische Linie“, które zarejestrował w księgach stowarzyszeń. Stowarzyszenie to, posiadające prawo obywatelskie, jest zrzeszeniem członków byłego domu panującego, mające na celu zadania humanitarne, szerzenie poglądów katolickich oraz miłości ojczyzny niemieckiej i saskiej, jak nie mniej czuwanie nad honorem rodziny i zarządzanie majątkiem prawnie rodzinie przyznanym, a przez państwo zagwarantowanym. Były król od roku 1903 żyje w rozwodzie. Jego była małżonka Ludwika Toskańska, późniejsza pani Toselli, żyje w Brukseli. Następca Tronu Jerzy po roku 1918 wstąpił do seminarjum duchownego i jest dzisiaj księdzem w Zgromadzeniu OO. Jezuitów..

## *Z galerji pięknych polek.*



MARJA MALICKA, popularna artystka dramatyczna.

## *Most ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie będzie w tych dniach otwarty.*



**W najbliższ. czasie zostanie ukończona odbudowa drugiej części mostu ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie. — Zdjęcie nasze przedstawia most, który po wysadzeniu jego części podczas cofania się wojsk rosyjskich przed Niemcamiw dniu 4 sierpnia 1915, nareszcie zostanie w całości oddany do użytku publicznego.**

## Literat na krześle elektrycznem.

### Dobrowolnie poddaje się niebezpiecznemu eksperymentowi.

Od czasu stracenia Sacco i Vanzetti prasa duńska zajmuje się żywo pytaniem, czy egzekucja przy pomocy elektryczności jest niezawodna. Duńscy lekarze i elektrotechnicy utrzymują z całą stanowczością, że w wielu wypadkach uśmierconego tym sposobem skazańca można nanowo powołać do życia.

Jako oddźwięk tych rozważań w wychodzącym w Kopenhadze dzienniku „Palitikien“ ukazała się deklaracja znanego duńskiego literata Thorkil Barforda, w której ten proponuje Stanom Zjednoczonym Ameryki, iż pozwoli dokonać na sobie egzekucji na krześle elektrycznem z zachowaniem wszystkich, wywołujących pożądany skutek zabiegów, na następujących jednak warunkach.

Podróż do Ameryki i z powrotem ponoszą Stany Zjednoczone. Gdyby po egzekucji nastąpiła śmierć i nie dałoby się Barforda doprowadzić do życia, rząd Stanów wypłacać będzie dożywotną pensję wdowie po zmarłym, w przeciwnym razie, t. j. gdyby przypuszczenia duńskich uczonych okazały się słuszne, Barford żąda zniesienia raz na zawsze kary śmierci przy pomocy fotelu elektrycznego.

Czyn ten ze strony p. Barforda dowodzi, jak dalece ambitni są dziennikarze duńscy, naśladujący swych amerykańskich kolegów w metodach ich pracy polegających na bezpośredniem poznaniu interesującego ich tematu.

A propos wystąpienia p. Barforda w „Politiken“ dziennik ten przypomina dowcipny kawał swego współpracownika Henry Helsena, który po słynnem wykradzeniu Mony Lisy, zwrócił się do kustosza kopenhaskiej galerji obrazów z zapytaniem, czy podobny wypadek mógłby mieć miejsce w muzeum powierzonem jego pieczy „„U nas nigdy“, odparł z całą pewnością kustosz.

Następnej nocy Helsen potrafił wykraść jeden z najcenniejszych obrazów i dowiódł, że i w Kopenhadze kradzież taka jest również możliwa.

## *Aresztowanie niebezpiecznej bandy szpiegowskiej.*




W Małopolsce Wschodniej aresztowano niedawno niebezpieczną bandę szpiegowską. Zamieszczamy powyżej kolejno fotografje herszta szajki. PIOTRA BŁYŻNIUKA (1), jego rzekomej żony, w rzeczywistości kochanki, ANNY ANTONISZYNOWEJ (2), ostatnio dzierżawczyni pensjonatu w Truskawcu i IWANA SYWOHIPA, któsy pełnił funkcję kurjera

## Handel kobietami w Polsce

### datuje się od wieku XIX

—:—

Polski komitet walki z handlem kobietami i dziećmi wydał olbrzymią pracę d-ra Józefa Macko p. t. „Prostytucja“. To obszerna, o 450 stronach praca traktuje o nierządzie, handlu żywym towarem, ze stanowiska historji, etyki higjeny i prawa.

W książce tej, będącej owocem sumiennej pracy jedynej, w tego rodzaju literaturze, interesuje nas, przedewszystkiem to wszystko, co dotyczy Polski. A rzeczywiście jest tego dużo. Nadewszystko dużo i smutnego o handlu ludźmi w Polsce.

Czytujemy dosłownie:

„Zapoczątkowanie handlu wywozowego „żywym towarem“ w Polsce sięga połowy XIX wieku i **odtąd stale się potęguje** przybierając coraz nowe formy zewnętrzne. Polska w drugiej połowie zeszłego stulecia skutkiem rozwoju komunikacji okrętowej i kolejowej, ułatwiającej dostęp do Polski, oraz wskutek tendencji emigracyjnej zasłynęła jako źródło żywego towaru, zasilające zagraniczne domy publiczne i zaspakajające zapotrzebowanie kobiet na wschodzie i zachodzie“... „Przez Warszawę Czerniowce, Cieszyn przechodziły największe transporty zagranicę, zwłaszcza do południowej Ameryki na użytek marynarzy w portach atlantyckich; przez Warszawę przesyłano na wschód do Azji Mniejszej“... „Chaja Pińczuk wywoziła wagonami z Warszawy najuczciwsze, a żądne pracy dziewczęta, sprzedając je do domów rozpusty“. Tak było w czasach zaborców, którzy jawnie popierali wszelką akcje, zmierzającą do demoralizji stosunków.

Policja carska z domów rozpusty uczyniła nawet narzędzie do walki z przestępcami politycznemi.

W niepodległej Polsce, chwała Bogu, stosunki znacznie się zmieniły. Sprawami prostytucji i handlu żywym towarem zajęły się władze ustawodawcze i szereg organizacji społecznych. Uruchomiono szereg zakałdów dla kobiet, powstały stacje dla samotnie podróżujących kobiet, wreszcie ukazało się jednolite dla wszystkich zaborów rozporządzenie p. prezydenta Rzeczypospolitej, surowo karzące handlarzy żywym towarem i osoby, utrzymujące się z rozpusty.

## Najszybsze pociągi.

Najszybsze pociągi chyba są na jednej z linji kolejowych we Francji: linji Kompanji Południowej. Bowiem pociąg jej odległość 198 klm. między Bordeaux a Bayonne przebywa w 1 g. 44 m., co wypada na godzinę 114 klm.

Bywa, że pociąg ten przebywa na godzinę i 120 klm... Tak więc jest to najszybszy pociąg na świecie.



**Krótkowidząca niewiasta do lotnika, który spadł z aeroplanu:** — To okropne, żeby dorosły mężczyzna okradał ptasie gniazda!...



— Ty łobuzie, w nowem ubraniu wpadasz do rzeki?...

— Ależ, mamusiu, nie miałem czasu się rozebrać...

# Reputacja mężatki na weksle.

## W Łodzi można wszystko zdyskontować-nawet obelgi.

### *Pikantny skandal ze „sfer towarzyskich".*

Łódź, 15 września.

P. Henryk L. wyśmienicie się bawił na kawalerskiej „bibce". Po kilkunastu kieliszkach ogarnął go beztroski nastrój. Zgromadził dokoła siebie kilku bliższych kompanów i począł im opowiadać pikantne historyjki z życia łódzkiego.

— Czy znacie panią Helenę? — mówił — wszak to jest jedna z najprzystojniejszych niewiast łódzkich. Wyobraźcie sobie, że przez dłuższy czas była moją kochanką. Muszę przyznać, że ma bajeczny temperament!

W tej chwili odezwał się jeden z gości.

— Panie Henryku, to jest wierutne kłamstwo! Oświadczam panu, że jutro pani Helena dowie się o ohydnych plotkach! To jest uczciwa kobieta!

P. Henryk obawiając się, by „pikantna historyjka" nie pociągnęła dlań przykrych skutków, próbował zatuszować sprawę, co mu się jednak nie udało.

Znajomy ów był nieugięty i nazajutrz rzeczywiście zakomunikował o wszystkiem młodej mężatce.

Pani Helena, nie namyślając się wiele, **wniosła skargę o zniesławienie do sądu pokoju 7-go okręgu.**

Dowiedziawszy się o tem p. Henryk złożył jej wizytę.

— Nie spodziewałem się, iż pani skieruje całą sprawę na drogę sądową.. Wszak to jest kompromitacja. Przepraszam panią bardzo, iż mówiłem o pani w gronie obcych osób... Niech pani cofnie podanie.

— Przeprosić, to mało — odparła pieniała.

— Dałbym pani jako rekompensatę nieco gotówki, ale niestety, nie mam obecnie ani grosza. **Mógłbym natomiast wystawić weksel na 300 złotych.**

Zgodziła się na to „kupieckie" załatwienie delikatnej sprawy.

P. Henryk wykupił weksel w terminie. Młoda mężatka, jak się okazało, zdyskontowała go w dniu otrzymania. Przy sposobności **podrobiła również podpis p. L. na innym wekslu, wystawionym na tę sumę. Drugiego weksla** młodzieniec oczywiście nie wykupił i zawiadomił o oszustwie policję.

Niezwykła ta sprawa w najbliższym czasie znajdzie się na wokandzie sądu okręgowego.

# Perypetje miłosne „Czarnej Róży".

## Jak cień włóczył się za nią zakochany apasz, który z rewolwerem w ręce chciał zdobyć miłość kobiety.

## Krwawa masakra na weselisku.

Łódź, 15 września.

**„Czarna Róża"** należała do najpopularniejszych postaci na przedmieściu Lublina. W mieszkanku jej przy ulicy Szerokiej 16 zbierało się stale wesołe towarzystwo.

Piękna Różża Bornsztajn lubiła przyjmować gości i umiała im urozmaicać czas.

Jej mąż, tragarz z zawodu, przed dwoma laty zażądał z tej właśnie przyczyny rozwodu. Twierdził bowiem, iż niema własnego kąta, ponieważ w dzień i w nocy obcy ludzie rządzą samowładnie w jego mieszkaniu.

### *Zaloty apasza.*

Po przeprowadzeniu formalności rozwodowych „Czarna Róża" zamieszkała sama.

Od tego czasu począł ją teroryzować **znany apasz miejscowy,** Berek Genychter, z którym przed wyjściem za Bornsztajna, zerwała zaręczyny.

Czatował na nią stale przed domem i nie wpuszczał do kobiety jej znajomych.

— Jeżeli nie zgodzisz się zostać moją żoną — groził — **to prędzej czy później zabiję ciebie.**

Nie chciała jednak słyszeć o jego propozycjach małżeńskich, w obawie jednak, by nie spełnił groźby, zwróciła się z prośbą o pomoc do kilku znajomych tragarzy.

Przyjaciele na poufnej konferencji postanowili wyznaczyć **oficjalny posterunek przed jej mieszkaniem.**

Od tego dnia stale czuwali na zmianę nad „Czarną Różą", uzbrojeni w grube pałki.

Genychter, widząc, iż nic nie wskóra u młodej rozwódki zdecydował się **siłą zmusić ją do ożenku.**

### *Rewolwer i knebel.*

Pewnego wieczoru wtargnął do mieszkania **z rewolwerem w ręce.**

Widząc wymierzoną w siebie lufę rewolwerową, dwaj znajomi Róży, którzy mieli sprawować opiekę nad jej bezpieczeństwem nie stawili mu oporu.

Opryszek związał ich sznurami, zakneblował im usta, poczem rzucił się na młodą kobietę.

— **Daję ci trzy minuty do namysłu!** Dłużej nie będę czekać na odpowiedź!

„Czarna Róża", przerażona nie na żarty, chwyciła się dyplomatycznych środków.

— Zaczekaj do jutra z odpowiedzią. Nie mogę się tak szybko zdecydować.

Opryszek po namyśle zgodził się, a obawiając się, by w międzyczasie nie uciekła związał kobietę również sznurami i zakneblował jej usta, poczem zamknął całą trójkę w mieszkaniu.

Po kilku godzinach zwolnili więźniów zwabieni jękami sąsiedzi.

„Czarna Róża" niezwłocznie zwróciła się do policji, która aresztowała opryszka i osadziła go w więzieniu.

### *Krwawy szał apasza.*

Minęło sześć miesięcy.

Rozwódka zaręczyła się z jednym ze swych obrońców — tragarzy.

Onegdaj w jej mieszkaniu odbywał się huczny ślub. Stawili się wszyscy jej znajomi w liczbie kilkudziesięciu osób.

Około godziny trzeciej w nocy, gdy goście bawili się wesoło,

**zjawił się nieoczekiwany gość.**

Był to Genychter, który, jak się okazało tego dnia został zwolniony z więzienia i, dowiedziawszy się o ślubie „czarnej Róży", postanowił zemścić się na niej.

**Był uzbrojony w siekierę.**

Na jego widok goście w panicznym strachu poczęli się cofać w kierunku drzwi.

Młody małżonek zasłonił Różę przed napastnikiem, lecz sam otrzymał cios siekierą w ramię i

**padł na ziemię, zalewając się krwią.**

Ten sam los spotkał również czterech mężczyzn, którzy próbowali obronić młodą kobietę.

Opryszek,

**ociekając krwią zbliżał się już do Róży** lecz na szczęście przeraźliwe krzyki, wydobywające się z mieszkania, zaalarmowały policję.

Pięciu posterunkowych z trudnością uporało się z Genychterem.

**Okuto go w kajdany i odstawiono do więzienia.**

Przybyłe pogotowie odwiozło do szpitala pięć ofiar bestjalskiego opryszka.

*„Ja się bawię tylko z kobietami!".*

# „Rasowy mężczyzna"

## czyli parada uliczna panny Weroniki w męskim stroju.

Łódź, 15 września.

P. Henryk K., mieszkaniec Kalisza, spędził w naszym mieście kilka dni. Ostatniego wieczoru po załatwieniu wszystkich spraw handlowych udał się do jednego z kinematografów, gdzie zapoznał się z uroczą osóbką.

**Po seansie udali się wspólnie do restauracji.**

**Przy kolacji wypili kilkanaście kieliszków wódki.**

Urocza łodzianka była w doskonałym humorze.

— **Pokochałam cię z pierwszego wejrzenia — mówiła — chodź do mnie, mam rozkoszne gniazdko!**

**P. K. chętnie przystał** na jej propozycję i natychmiast uregulował rachunek.

„Rozkoszne gniazdko" był to mały, brudny pokoik na przedmieściu. Po kilku godzinach kaliszanin zdrzemnął się, co wykorzystała jego towarzyszka.

Ściągnęła mu portfel, zawierający kil kadziesiąt złotych, a pozatem skradła mu również palto i kapelusz.

Pijana osóbka w męskim stroju wywołała na ulicy poruszenie. Gdy jakiś przechodzień zaczepił ją, uchyliła kapelusza i oświadczyła mu ostentacyjnie.

— Ja się bawię tylko z kobietami. Jestem rasowym mężczyzną.

„Rasowy mężczyzna" zainteresował policjanta, który sprowadził ją do komisarjatu, gdzie okazało się, iż była to niejaka Weronika Stępniewska.

Znalazła się ona przed sądem, który skazał ją za kradzież męskiej garderoby na miesiąc aresztu.

*I tak czasem bywa...*

—:o:—

# Ojciec okradł swego syna,

## który mu nie chciał dawać pieniędzy na hulanki.

Łódź, 15 września.

Zaiste zgoła niezwykłe stosunki pano wały w rodzinie Kowalczyków, zamieszkałych w jednej z wiosek pod Brzezinami.

Młody Kowalczyk, był człowiekiem nadzwyczaj pracowitym i rzutkim to też w szybkim czasie dorobił się majątku. Przed dwoma laty ożenił się z córką, jedynego z zamożniejszych gospodarzy i przez otrzymanie posagu powiększył jeszcze stan posiadania. Ojciec jego, nicpoń i hulaka, nie był zadowolony z syna.

— Rzuć to wszystko, Antosiu, — mówił mu — grunt do wódka i wesoła zabawa! Gdy byłem w twoim wieku inaczej spędzałem czas!

Antoni nie słuchał jednak jego rad, gdyż wiedział, że ojciec zaprzepaścił zupełnie swoje gospodarstwo i za marne grosze je sprzedał. Otrzymana gotówka starczyła mu tylko na przeciąg kilku miesięcy, poczem znalazł się bez dachu nad głową i bez żadnych źródeł zarobkowych. Syn zlitował się wówczas nad nim i udzielił mu gościny.

Stary Kowalczyk nie mógł jednak żyć bez knajpy. Całemi dniami zamęczał syna, by mu dał pieniądze na wódkę. Antoni skąpił mu jednak grosza na hulanki, co często stawało się przyczyną zajadłych kłótni.

Syn, nie mogąc dać sobie z nim rady, postawił wreszcie sprawę na ostrzu noża.

— Albo się nareszcie ustatkujesz, albo cię wyrzucę! — oświadczył mu.

Staruszek przyrzekł poprawę.

W nocy skradł jednak synowi kilkaset złotych i zbiegł ze wsi.

Młody Kowalczyk zameldował o kradzieży w policji. Ojciec jego znalazł się przed sądem, który skazał go na miesiąc aresztu.

# Samobójstwo młodzieńca

## Desperat zmarł w szpitalu.

Łódź, 15 września.

22-letni Czesław Bobowski (Mińska nr. 15) w czasie nieobecności domowników targnął się na życie, wypijając większą dozę sublimatu.

Rodzice po powrocie do domu znaleźli go przy drzwiach wejściowych. Leżał na podłodze w stanie nieprzytomnym.

Pogotowie kasy chorych po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do szpitala Poznańskich, gdzie zmarł po upływie kilku godzin.

Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

# Trup w kloace.

Łódź, 15 września.

Strasznego odkrycia dokonano wczoraj w domu przy ulicy Lipowej 36.

Przy wydobywaniu nieczystości z ubikacji znaleziono w jamie kloacznej zwłoki niemowlęcia płci żeńskiej, liczące około dwóch miesięcy.

Zwłoki przesłano do prosektorjum. Policja wdrożyła dochodzenie.

## Skrzynka do listów.

Do Redakcji „Expressu Wieczornego Ilustrowanego"

Na zasadzie ustawy prasowej prosimy o zamieszczenie w „Expressie", następującego sprostowania:

W nr. 255 „Expressu" zamieszczono wzmiankę, jakoby na posiedzeniu majstrów piekarskich, odbytem w dniu 13 b. m. miała zapaść uchwała, mocą której postanowiono każdego piekarza, wypiekającego chleb, skazać grzywną w wysokości 500 zł.

Urząd Starszych Zgromadzenia Piekarskiego oświadcza niniejszem, że podobna uchwała nie tylko nie zapadła, ale nawet nie mówiono o czemś podobnem, co kategorycznie stwierdzamy.

(Podpisy nieczytelne).



**Pierwsza artystka:** Gdy zeszłam ze sceny wszyscy na widowni siedzieli z rozdziawionemi ustami....

**Druga artystka:** Głupia!.. Przecież to niemożliwe, żeby wszyscy jednocześnie ziewali...




## Ta noc...

—:—

Ta noc...

Nigdy jej nie zapomnę. O takich nocach nie zapomina się tak prędko. Nie mogę jej zapomnieć..

Raz w życiu tylko przeżywa się taką noc, a może raz tylko na dziesięć żyć...

Nie wiedziałem kim była. Spłynęła do mnie z mroków nocy. Nawet nie powiedziała jak się nazywa.

— Serca nasze mogą kochać bez nazzw Nie powiem panu jak się nazywam i nie żądam od pana wyjawienia swego imienia. Bądźmy cisi w naszej miłości iak ta noc...

Ta noc...

Nigdy jej nie zapomnę, nie mogę zapomnieć...

Nie przemówiliśmy do siebie ani słowa. Nie chciała. Słowa przeszkadzają w miłości. Serca mówią tak wiele, spojrzenia tyle mają do powiedzenia — że słowa są zbyteczne.

Tylko nie mówić! Nie myśleć! Rzucić się w wir szału i o wszystkiem zapomnieć..

Chciałem jej spojrzeć prosto w twarz lecz odwróciła się ode mnie i szepnęła:

— Nie patrz na mnie oczyma, pełnemi pożądania... Twarz moja jest blada, jak słońce, przedzierające się przez łachmany chmur... I wargi moje są blade... Przytul się do mego ciała i ożyjesz... Ciało moje pali jak rozżarzony węgiel... Ono jak znicz płonie wiecznym ogniem i nigdy się nie spala..

Tak szeptała do mnie owej nocy..

Ta noc..

Nigdy o niej nie zapomnę, nie mogę zapomnieć, o takich nocach nie zapomina się tak prędko...

I stało się to, co się stać musiało, co było naszem przeznaczeniem, naszem życiem, szałem, zapomnieniem..

Nie będę opisywał szczegółów owej nocy... Nie chcę zdradzić słodkich tajemnic, które zmaleją, stracą swą wartość, gdy wszyscy się o nich dowiedzą.

Widzę dziś jeszcze jej oczy, płonące jak dwie wielkie pochodnie na ciemnej, pustej drodze życia...

Czuję jeszcze jej oddech na mej twarzy, słyszę bicie jej serca i zda się, że jeszcze teraz błądzi ma ręka po jej aksamitnem, pachnącem ciele...

Słyszę jej głos:

— Nie dowie się pan mego imienia... Bądźmy dla siebie nieznani... Pójdę sobie na zawsze i już się nie zobaczymy.

Ta noc...

Zapomnieć?.. Ha-ha-ha!..

Nigdy o niej nie zapomnę, nie mogę o niej zapomnieć, bo... nazbyt boleśnie przypomina mi ją ciągle **dziecko, żona i teściowa,** nabyte za jednym zamachem w ową noc..

**Ku-ku.**



# Nad grobem Rady Miejskiej.

## Po czterech latach panowania samorząd łódzki przechodzi w dniu dzisiejszym na emeryturę.

## Żegnamy starych ojców miasta z uczuciem zadowolenia, a nowych, jeszcze niewidocznych, witamy z niepewnością.

**Łódź,** 15 września.

Dziś o godzinie 8-mej wieczorem ojczulkowie naszego miasta zbiorą się poraz ostatni w murach gmachu przy ul. Pomorskiej, by dowiedzieć się oficjalnie z ust prezesa rady miejskiej, że miasto niczego już od nich nie oczekuje, niczego nie żąda i zwalnia ich z wszelkiej odpowiedzialności za to, co w przyszłości dziać się będzie w dziedzinie miejskiej gospodarki.

24-go lipca 1923-go roku ci sami ludzie zebrali się w tej samej sali poraz pierwszy, by spólnemi siłami udźwignąć na swych barkach ogromny ciężar półmiljonowego miasta ze wszyskiemi jego bolączkami i zadaniami. Wielki to był obowiązek, ale i wdzięczne pole do pracy, **z którego nie wszyscy, niestety, skorzystali w tem sensie, w jakiem miasto miało prawo się spodziewać.**

Przeszło cztery lata trwała więc kadencja ustępującego dziś samorządu łódzkiego, długie cztery lata, które niewątpliwie znajdą swe odzwierciadlenie na kartach historji polskigo Manchesteru

Kwestją proporcji jaka istniała między tak długim okresem panowania rady miejskiej a wynikami jej działalności nie będziemy się w tej chwili zajmowali, bowiem na łamach naszego pisma wytykaliśmy wszystkie błędy taktyki samorządowej w miarę ich powstawania i nie mamy potrzby powtarzać ich raz jeszcze.

Rada miejska, wybrana w 1923-im roku, choćby nawet w początkach swej pracy wykazywała największą intensywność, **dziś już musiała pozostać w tyle, jako reprezentacja nieodpowiadająca nastrojom i dążeniom, nurtującym w łonie dzisiejszego społeczeństwa.**

Sam zresztą układ wewnętrzny samorządu łódzkiego dziś jest już inny niż przed czterema laty. Zmieniły się poglądy, zmienili się również ludzie, którym dobro miasta powierzono.

Dlatego pogrzeb dzisiejszy jest koniecznością, której nie można było uniknąć.

— — — — — — — —

Po odczytaniu dekretu o nowych wyborach ojcowie miasta wrócą do domu jako zwykli śmiertelnicy — już nie ojcowie, lecz dzieci Łodzi.

I salę obrad znowu zalegnie cisza na kilka tygodni...

**A potem przyjdą nowi ludzie.**

Wstrzymujemy się narazie od horoskopów na przyszłość. Trudno przewidzieć, czy będą to ludzie lepsi czy gorsi. Walka wyborcza dopiero się rozpoczyna i wyniki zmagań poszczególnych odłamów społeczeństwa łódzkiego otoczone są narazie nieprzeniknioną mgłą tajemniczości.

Życie nie stoi na jednem miejscu. To raczej myśmy stanęli na martwym punkcie. Prześcignęło nas ono i teraz zostaliśmy wtyle.

Nowy bieg rozpocznie się za kilka tygodni.

Zmienione tempo będzie musiało być o wiele szybsze, aby nadrobić stracony czas.

Zmiana warty przy ul. Pomorskiej nastąpiła może zbyt późno, ale w myśl zasady, że **lepiej późno niż nigdy, należy się cieszyć, iż opadła nareszcie kurtyna.**

Żegnamy odchodzących z uczuciem żalu i zadowolenia, a nowych, niewidocznych jeszcze lecz idących ku nam ludzi, witamy z uczuciem nieokreślonem pełnem oczekiwania i niepewności.

Tak było — i tak będzie zawsze.

**Bol.**



# Lato katastrof i śmierci.

## Okres od maja do sierpnia pochłonął 100,000 ofiar w ludziach.

Ta lista strat nie jest bynajmniej kompletną. Są to daty statystyczne, wyjęte z dzienników ostatnich miesięcy. Zajmuje się więc tylko interesującymi wypadkami śmierci, a codzienne nieszczęścia w kopalniach, pochłaniające w wielkich przedsiębiorstwach przeciętnie po czterech robotników dziennie jest tu zupełnie pominięte, jak również inne katastrofy fabryczne. Także z katastrof automobilowych wymienione są tylko głośniejsze.

1 maja przyniósł olbrzymi wylew Missisipi z 300.000 bezdomnymi. Tamy wyleciały w powietrze, a Nowy Orlean zamienił się na Wenecję, ale ofiar w ludziach nie było i dopiero dzień 11 maja przynosi śmierć Nungessera i Coli.

W stanie Missuri jedna burza pochłonęła 53 ludzi. Tego samego dnia w niedzielę we Wiedniu automobil hr. Metternicha przejechał troje dzieci na śmierć. Następnego dnia powódź w Melleville — 20 zmarłych. 19 maja katastrofa kolejowa we Frankfurcie, 4 ofiary.

Potem miesiąc maj jest spokojniejszy nie wliczając samobójstw codziennych. Gorszy jest czerwiec. Już 2 spaliło się dziesięciu polskich żołnierzy, którzy spali w stodole. Tego samego dnia wykolejenie pociągu osobowego pod Berlinem, które pociągnęło za soba dwa wypadki śmierci.

Katastrofa automobilowa w Pradze, 2 ludzi. Prawo kontynuacji święci orgje. W Katowicach balkon się zawalił i zabił czterech ludzi, w Krakowie wylatuje w powietrze prochownia, co powoduje śmierć wartownika.

Oprócz tego, rosyjski poseł w Warszawie zostaje zastrzelony. Nie wliczamy tu morderstw i rewolt.

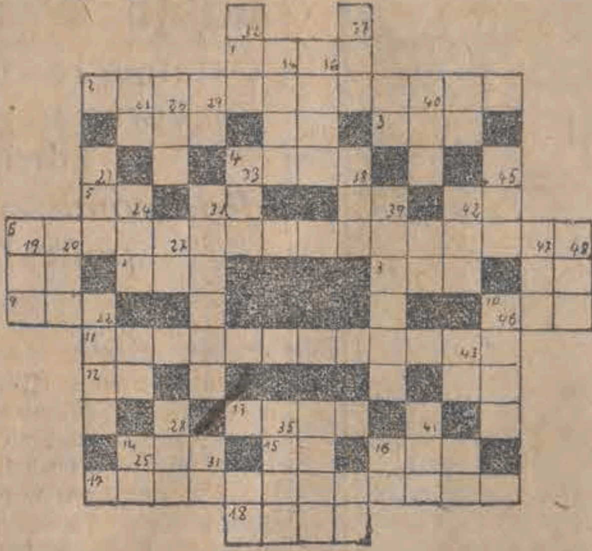
14-go jest w Monachjum katastrofa tramwajowa, która pociągnęła za sobą 1 ofiarę, a tą był minister finansów w Bawarji. Potem żywioły i komunikacje dają cokolwiek odetchnąć ludzkości, dzienniki zajmują się zbrodnią p. Grosavescu.

Oberwanie chmury w Knoxville pozbawia życia 20 ludzi.

7 lipca książę Zygmunt pruski traci życie na wyścigach. Dnia 8-go katastrofa kolejowa w Harcu z 12 ofiarami. Następuje dalej okres trzęsień ziemi i katastrof meteorologicznych. 12 lipca olbrzymia powódź w górach kruszcowych — 200 ofiar. Dnia 13 trzęsienie w Palestynie — 31 zabitych. W tym samym miesięcu w Szanghaju zawalił się bazar i pogrzebał w gruzach 60 ludzi. W parę dni potem trzęsienie ziemi w północnych Chinach 100.000 ofiar.

W sierpniu w Małopolsce Wschodniej powódź — kilkadziesiąt ofiar. Lista ta nie jest zupełną, na każdy sposób przekracza znacznie 100.000.

# Zagadka krzyżykowa kina Splendid.



**Poziomo:**

1) Utwór Zoli
2) *
3) Stan człowieka
4) Planeta
5) Starożytne miasto
6) **
7) Spółgłoska fonetycznie
8) Teren bitwy napoleońskiej
9) Narodowość
10) Część ciała ludzkiego
11) Wywrotowo usposobiony
12) Rzeka
13) Ptak
14) Imię gwiazdy filmowej
15) Inaczej muł
16) Inaczej dźwięk
17) ***
18) Imię żeńskie

**Pionowo:**

19) Drzewo
20) Okres czasu
21) Inaczej konieczność
22) Rodzaj wstydu
23) Przyimek francuski
24) Inaczej uderzenie
25) Nuta
26) Inaczej „bramka“
27) Nuta
28) Tytuł
29) Miara
30) Rodzaj kasztetu
31) Rzeka
32) Mieszkaniec dawnego Meksyku
33) Kwiat
34) Część świata
35) Ustawa w Ameryce
36) Murzyn
37) Stary ród polski
38) Postać biblijna
39) Wadjum
40) Moneta skandynawska
41) Komunikacja w powietrzu
42) Jenerał artylerji z 1831 r.
43) Rzeka
44) Stan księżyca
45) Król węgierski
46) Rzeka po hiszpańsku
47) Wół tybetański.

—:—

I nagroda 6 kartek wolnego wejścia do kina „Splendid“

II nagroda 4 kartki wolnego wejścia do kina „Splendid“

III nagroda 3 kartki wolnego wejścia do kina „Splendid“

IV nagroda 2 kartki wolnego wejścia do kina „Splendid“

V nagroda 2 kartki wolnego wejścia do kina „Splendid“

VI nagroda 2 kartki wolnego wejścia do kina „Splendid“

Rozwiązania należy przysyłać do czwartku do godz. 11-ej wieczór do dyrekcji kina „Splendid“ (Narutowicza nr. 20.

* Najnowszy film — komedja Ufy — który wkrótce będzie wyświetlany w kinie „Splendid“.
** Odtwórczyni głównej roli kobiecej w wymienionym filmie.
*** Odtwórca głównej roli męskiej.



# 4 najmniejsze państwa.

Znane są 4 najmniejsze państwa w Europie: republiki — Andora i San Marino, oraz Księstwa — Lichtenstein i Monaco, San Marino ma fundować sobie niezadługo kolej żelazną.

Mniej natomiast znane dzieje tych państewek. Otóż San Marino powstała 14 wieku. Andora w roku 1607, Księstwo Monaco datuje się od r. 1641, a Lichtenstein, najpierw 1688, a potem 1694.

Pod względem zaludnienia największe jest Monaco, mając 23.418 mieszkańców; San Marino — 12.812, Lichtenstein — 11.500, a Andora — aż 5.231!..

Powierzchnię jednak ma największą Andora — 452 klm. kwadratowych, Lichtenstein — 159, San Marino — 61 i pół, a Monaco — 22.

*A. E. MASSON.*

# Czarna Julka

Sensacyjny romans spółczesny.

35)

Nie czułam do niej zbytniej sympatji. Spostrzegłam, że ona pochodzi z niższej sfery niż ów mężczyzna. Stara służąca nazywała ją Adelą, bez tytułowania ją „panią“. Prócz służącej Pajęcka miała jeszcze szofera Hipolita, człowieka bardzo poważnego. Mam wrażenie, że jest synem służącej. Oto wszystko co wiem o Pajęckiej“.

Doszedłszy do tego miejsca Ryszard zawołał:

— Oni oboje są tutaj! Ruda kobieta i mężczyzna z czarnemi wąsikami! Ten sam, który kierował autem!

Byrka dał mu znak, by czytał dalej.

— „We wtorek z rana Pajęcka wyjechała autem i nie widziałam już jej wieczorem. O jedenastej położyłam się spać. Tej nocy mąż mój czuł się o wiele gorzej i kilka razy wstawałam, żeby mu dać lekarstwo. Pokój nasz wychodzi na ulicę.

Podczas szukania zapałek na stole zauważyłam, że naprzeciwko w pokoju służącej Pajęckiej pali się światło. To odrazu zwróciło mą uwagę. Służąca nigdy na swą panią nie czekała.

Zrana zaś zauważyłem drugi szczegół, który mnie zdziwił. Przed domem zatrzymało się auto, z którego wyskoczyła młoda niewiasta. Nosiła pelerynę z pod której widać było jasno-zieloną sukienkę.

To była właśnie ta sama kobieta, o której pan pisał w „Expressie“. Jestem tego pewna. Wysyłam jednocześnie telegram.

**Marta Krasucka.**

Na twarzy Byrki w dalszym ciągu malował się wyraz zdziwienia. Dla Ryszarda natomiast sprawa była jasna; Julje należy natychmiast aresztować.

— Chodźmy! — rzekł Byrka. — Nie wolno nam tracić ani chwili czasu!

Zeszli na dół. Ciało Krasuckiej odesłano już do kostnicy. Życie w hotelu kipiało jak dawniej.

— Pan komisarz już odszedł, prawda? — zwrócił się detektyw do portjera a otrzymawszy twierdzącą odpowiedź. wyszedł na ulicę.

Auto Ryszarda czekało na rogu.

— Musimy przedewszystkiem wstąpić do Szpiecberga. On pewnie nie wie kim jest Marta Krasucka i poco tu przyjechała. Prócz tego muszę jeszcze zadzwonić.

Byrka zabawił u komisarza całą godzinę. Wychodząc od niego, spojrzał na zegarek.

— Mam wrażenie, że jeszcze zdążymy — rzekł, wsiadając do auta. — Mordercy nie przeczuwają nic złego, sądząc, że śmierć Krasuckiej zatarła za nimi wszelkie ślady. Oni nie wiedzą, że otrzymaliśmy od niej list. Jedziemy! Prędzej!

— Dokąd? — zapytał Ryszard.

— Jakto dokąd?.. — odparł Byrka. Oczywiście, że do Łodzi!...

## ROZDZIAŁ XII.

—:—

## NA ŁÓDZKIM BRUKU.

— Dzwoniłem do kierownika łódzkiego urzędu śledczego — rzekł Byrka, gdy auto ruszyło w stronę dworca. — On roztoczy tymczasem opiekę nad domem... Zdążymy jeszcze...

Jechali całą noc. Do Łodzi przybyli nad ranem i udali się do Grand-hotelu. Obydwaj byli ogromnie zmęczeni i natychmiast zasnęli.

O godzinie 6-ej przed wieczorem zeszli na dół do sali restauracyjnej. Przy jednym ze stolików w kącie sali siedział jakiś wysoki mężczyzna, który na widok przybyszów wstał i wyciągnął do nich rękę.

— Mój przyjaciel, Bogucki, kierownik urzędu śledczego — rzekł Byrka, przedstawiając go Ryszardowi.

Na sali siedziały jeszcze cztery osoby, spożywające obiad. Byrka mówił wobec tego przyciszonym głosem.

— Co słychać nowego? — zapytał.

— Nic — odparł Bogucki. — Nikt z domu nie wychodził i nikt nie wchodził.

— A może coś się tam dzieje teraz, gdy my tu spokojnie siedzimy...

— Natychmiast zostaniemy powiadomieni — odparł Boguski. — O, widzi pan, tam na ulicy przechadza się mój podwładny...

— Doskonale.. Więc możemy zjeść spokojnie obiad.

Przywołał kelnera i zamówił pierwsze danie.

— A więc klejnoty Steinowej nie zostały skradzione? — zapytał Bogucki.

Byrka drgnął.

— Skąd pan wie o tem?

— Czytałem o tem w „Expressie“. Klejnoty znaleziono podobno pod podłogą.

W tej chwili za oknami rozległ się głos gazeciarza:

— „Express Wieczo-oo-oo!“... Ważna wiadomość, „Express Wieczo-o-o!“.

Bogucki ze zdziwieniem spojrzał na przyjaciela.

— Czy to ma jakieś znaczenie? — zapytał.

— Bezwątpienia... — odparł Byrka i zerwał się z krzesła.

Głos gazeciarza rozlegał się coraz donośniej po ulicy Piotrkowskiej.

— Płacić! — krzyknął Byrka, wykazując wielkie zdenerwowanie.

W tej chwili na salę wszedł funkcjonarjusz urzędu śledczego, który przedtem spacerował na ulicy. Zbliżył się do Boguckiego i rzekł:

— Szofer kupił przed chwilą dodatek „Expressu“.

— Kiedy to było?...

— W tej chwili. Przyjechał rowerem.

I wskazał przy tem przez okno na pewnego młodzieńca, stojącego po drugiej stronie ulicy w bramie „Casina“.

— Proszę za mną... — rozkazał Bogucki.

(D.c.n.)

# Z życia prez. Niemiec, marsz. Hindenburga.



Dnia 2 września marsz. Hindenburg ukończył 80 lat. Powyżej podajemy cztery zdjęcia z jego życia. 1. Porucznik Hindenburg w r. 1866, 2. Gen. Hindenburg na paradzie wojskowej w Poczdamie w r. 1917, 4. Hindenburg - prezydent wraz z księciem Eitlem Fryderykiem, 3. Feldmarszałek Hindenburg na froncie republiki niemieckiej przed Reichstagiem w towarzystwie ministra Luthra.

# Olbrzymie defraudacje w Rumunji.

## Ostatnie rewizje wykryły potworne bagna nadużyć i korupcyj.

### *Podwójne życie agenta policyjnego.*

Rumuńskie ministerstwo finansów opracowuje obecnie zarządzenie, na mocy którego członkowie rozwiązanego parlamentu i senatu mają wrócić wypłacone im djety. Mianowicie, kiedy dowiedziano się, że parlament ma być rozwiązany, posłowie i senatorowie pośpieszyli się z wzięciem większych „zaliczek". Zarządzenie to będzie rozesłane do wszystkich dyrekcyj finansowych z nakazem ewentualnego **przymusowego ściągnięcia należności, gdyby posłowie i senatorowie nie chcieli dobrowolnie zwrócić owych zaliczek.**

Na liście owych członków parlamentu i senatu, którzy się tak pośpieszyli, nie brak prawie żadnego nazwiska z pośród posłów i senatorów.

Gorączka kontroli i rewizji, która nawiedziła w ostatnich czasach Rumunję, nie oszczędziła również poczty. M. in. stwierdzono, że poczmistrzyni w Nadas do spółki ze swoim mężem i pewnym pokątnym agentem giełdowym, **spekuluje pieniędzmi państwowymi.** Już powierzchowna tylko kontrola stwierdziła defraudację 80 tysięcy lei. Widocznie jednak poczmistrzyni miała w centrali pocztowej dobrych przyjaciół, którzy ją szybko ostrzegli, albowiem zdążyła jeszcze w porę wraz z mężem ratować się ucieczką, tak, że zdołano aresztować tylko agenta.

Jeden z rumuńskich dzienników zamieścił artykuł o skandalicznej gospodarce i nadużyciach na rumuńskich kolejach państwowych. 2.200 stacji ma 35 kontrolerów, co oczywiście jest za mało na Rumunję, ale jeszcze z pośród i tych 35 — 14 nie ma żadnych kwalifikacji do takiej służby. Tylko 3 urzędników można uważać za prawdziwych kontrolerów. **Większość kas stacyjnych przez 5 lat nie była kontrolowana.** Straty kolei z powodu fatalnego funkcjonowania aparatu kontrolnego, obliczone są na jedną czwartą ogółu dochodów.

Fałszowanie frachtów jest na porządku dziennym.

Prawdziwym sługą dwóch panów był agent policyjny, Gutuleac, który służył jednocześnie Rosji sowieckiej i Rumunji w charakterze szpiega. Gutuleac kierował urzędem policji granicznej w Soroce nad Dniestrem, tuż nad granicą rosyjską i miał zdawać władzom rumuńskim dokładne raporty z tego, co się dzieje po drugiej stronie Dniestru u bolszewików.

Dziennik „Adeverul" donosi, że Gutuleac przed kilku dniami został niespodziewanie aresztowany, jako **oskarżony o 15 morderstw rabunkowych.** Już przy pierwszem przesłuchaniu Gutuleas przyznał się do 8 morderstw, tłumacząc się jednak tem, że jako agent policji musiał niejednokrotnie dla utrzymania porządku publicznego, czynić użytek ze swojej broni palnej. Dziwnym zbiegiem okoliczności ofiary, które miały rzekomo zagrażać bezpieczeństwu publicznemu, zawsze obrabowano ze wszystkich przedmiotów wartościowych.

Gutuleac, aby pełnić swoją służbę szpiegowską na rzecz Rumunji, musiał często przechodzić granicę sowiecką. Korzystał on z tego, aby bolszewików informować o tem, co się dzieje w Rumunji w jego okręgu. W krótkim czasie zdołał on tą podwójną służbę szpiegowską zdobyć **majątek w kwocie 10 miljonów lei,** za które kupił sobie piękny zamek, dobra ziemskie, oraz mnóstwo rumuńskich i zagranicznych akcyj. Skoro jego właśni ludzie zaufania stawali mu się niewygodni i chcieli dokonywać wymuszeń, wysyłał ich z jakiemś poleceniem poza Dniestr, potem kazał strzelać pod pozorem, że chodzi tutaj o zbiegów. Wiedziano o nim wiele niepochlebnych rzeczy, a jednak cieszył się uznaniem u najwyższych władz rumuńskich.

# Za cenę krwi naiwnych

## zdobywają miljony b. arystokraci niemieccy, obecnie szulerzy zawodowi.

Za kilka dni rozpocznie się w Berlinie ogromny proces przeciw zawodowym szulerom, prezesom klubów rzekomo towarzyskich oraz wielu znanym osobistościom.

Około 200 osób, mężczyzn i kobiet jest oskarżonych o uprawianie hazardowych gier.

Liczba obwinioynch wzrasta z dnia na dzień. Znawcy stosunków berlińskich spodziewają się, iż na ławie oskarżonych zasiądzie 400 osób.

Dochodzenia policyjne i sądowe zdemaskowały w stolicy Prus kilkaset osób, przeważnie wśród arystokracji, które straciwszy majątek, utrzymywały się wyłącznie z hazardu i wiodły nietylko dostatnie ale nawet luksusowe życie.

U baronowej Ebert, utrzymującej w swych apartamentach potajemny dom gry, znaleziono biżuterję i gotówkę wartości 1.700.000 marek.

Wiadomo zaś było powszechnie, iż dama ta nie posiadała przed 10 laty żadnego majątku i żyła wraz z mężem z oficerskiej pensji. Tak wielką fortunę zdobyła przy zielonym stoliku.

Powodem do wystąpienia policji przeciw hazardowi i graczom były liczne samobójstwa, które popełniali ludzie zrujnowani przez zawodowców szulerów.

# Miłość w domu obłąkanych

## i jej fatalne skutki dla człowieka,

## który był warjatem, bigamistą i oszustem.

**Warszawa,** 15 września.

Miłość jest uczuciem rozkosznem, czarującem i porywającem. Cóż więc dziwnego, że ludzie tak chętnie mu legają. Cóż dziwnego, że uległa mu z ochotą i pełna powabu p. Sabina Bartoszewicz, córka pielęgniarza w Tworkach?

Pewnego dnia spatkała ona na karytarzu zakładu dla obłąkanych Kazimierza Feliksa Bęczykowskiego. Szedł zadumany i smutny. Jedno długie, przeciągłe spojrzenie i nić sympatji wzajemnej nawiązała się sama.

Zaczęły się krótkie, urywane rozmowy, a później coraz dłuższe zwierzenia. Bączykowski wtajemniczył p. Sabinę w swoją przeszłość. Oczywiście po swojemu. Opowiadał więc zakochanej po uszy dziewczynie, że jest przestępcą politycznym i że symuluje nienormalnego.

Dziewczyna zaczęła go błagać żeby przestał grać potworną rolę obłąkańca. Bączkowski dał się nakłonić i został uznany za poczytalnego.

Po tym romantycznym epizodzie Bączykowski, jako poczytalny stanął przed sądem. Okazało się przytem, że przestępstwem politycznem nazwał on pewne większe oszustwo, którego się dopuścił i za które otrzymał stosowną karę.

Po odsiedzeniu kary Bączykowski znów zameldował się u p. Sabiny. Kochał ją. P. Sabina także go kochała. Nie było rady. Dali na zapowiedzie i pobrali się.

Po ślubie okazało się jednak, że Bączykowski prócz p. Sabiny zaślubił niegdyś co dawniej p. Józefę z Werników, która ani myślała zrezygnować ze swych praw małżonki. Sprawa poszła znów do sądu — Bączykowski został oskarżony o bigamję.

Do zarzutu bigamji dołożono jeszcze zarzut fałszerstwa dokumentu parafji pruszkowskiej, na podstawie którego parafja św. Krzyża w Warszawie udzieliła zakochanym ślubu.

Bączykowski, który wczoraj stanął przed 8-ym wydziałem sądu okręgowego, przyznał się do podrobienia dokumentu. Natomiast zarzut bigamji odpierał z godną podziwu odwagą. Jakże?! Pierwszy ślub brał w Poznańskiem, musi to być ważne i w Warszawie?

Pierwszą żonę opuścił, musiał opuścić, bo nie prowadziła się tak moralnie, jak on tego wymagał.

— Miała nadto dziecko — mówił Bączykowski — do którego nie mogę się przyznać.

Na rozprawie były obie małżonki Bączykowskiego. Pierwsza odmówiła wszelkich zeznań, natomiast p. Sabina mówiła dość dużo. Przedewszystkiem nie przypuszczała nigdy, żeby ukochany mógł być oskarżony o oszustwo. Był taki miły.

— A przecież byłaś na mojej sprawie sądowej o oszustwo! — woła Bączykowski.

— Tak, byłam. Ale nic nie rozumiałam. Kochałam cię.

Na dobitek wszystkiego pod koniec rozprawy okazało się, że zaaferowany małżonek dwóch żon był kiedyś nawet klerykiem w akademji duchownej we Fryburgu.

Sąd skazał Bączykowskiego za fałszerstwo dokumentu i za dwużeństwo łącznie na 2 lata więzienia.




# Pierwszy dzień

## międzynarodowego turnieju tennisowego o mistrzostwo Łodzi.

### Dziś sensacyjne spotkanie Jerzego Stolarowa z Czetwertyńskim.

Zgodnie z zawowiedzią, rozpoczął się w dniu wczorajszym na kortach w Helenowie XII międzynarodowy turniej tennisowy o mistrzostwo Łodzi. Jak zwykle pierwszy dzień nie mógł nic specjalnego przynieść. **Niespodzianek żadnych nie było.** Z wyjątkiem braci Stolarow nikogo z asów na kortach jeszcze nie widziano. Startować oni dopiero będą w dniu dzisiejszym. Cały szereg graczy zamiejscowych już przybył. Widzieliśmy Stanisława Czetwertyńskiego z Warszawy, mistrza stolicy w ping pongu i obiecującego tennistę Goldsteina, Zychoniównę z Zakopanego i w. in.Lwowiacy Wł. Kuchar i Stahl nie przybyli, jak również dr. Sirop z Katowic. W dniu dzisiejszym przybywa i jeszcze tego samego dnia wystąpi Potuczek z Krakowa. Goście zagraniczni przybywają w składzie uprzednio przez nas podanym z wyjątkiem Soyki z Brna Czeskiego. W dniu wczorajszym przybył **gracz norweski Hanaum z Osla, który również dziś wystąpi.** Przedsmak sensacji będziemy mieli **dziś o godzinie 3-ej po poł.** Na godzinę tą naznaczone jest spotkanie **Jerzego Stolarowa z Stanisławem Czetwertyńskim. Spotkanie tych zawodników obudziło kolosalne zainteresowanie i liczyć się należy z rehabilitacją mistrza Polski, po klęsce zeszłotygodniowej, na meczu Warszawa - Łódź.**

W grze pojedyńczej panów o mistrzostwo Łodzi rozegrano w dniu wczorajszym osiem spotkań, na czoło których wysuwa się mecz J. Stolarowa z Goldsteinem (W-wa). W grze pojedyńczej pań rozegrano dwa spotkania, bardzo interesujące. Mecz Wottitzówny z Zychoniówną (Zakopane) śledzony był z wielkiem zainteresowaniem. W drugim secie łodzianka prowadziła 4:0, w rezultacie jednak przegrała ten set 6:4 do przeciwniczki o stalowych nerwach. W grze podwójnej panów, bracia Storow po zupełnie gładkiej odprawie przeciwników, doszli już **do półfinału.** Handicapy jak również mixed-deuble rozpoczęto. Ciekawe rozgrywki odbędą się dopiero w dniu dzisiejszym po przyjeździe wszytkich zgłoszonych zawodników. W grze juniorów doprowadzono gry do półfinału. Poziom tej kategorji zawodników słaby, talentów — ani jedengo.

Wyniki pierwszego dnia turnieju są nastepujące:

**Gra pojedyńcza panów:** Hacke — Holeman 6:4, 6:0,0. Stetka — Stadtlaender w. o., M. Stolarow — Mello 6:2, 6:2, Grinspan — Gorman 7:5, 4:0 sc., John — dr. Sirop (Katowice) w. o., Tarnowski — Stahl w. o., Lunn — Münchmeier 6:0, 6:3, Foerster — Neuman 6:2, 6:3, J. Stolarow — Goldstein (Warszawa) 6:2, 6:2. Ładna walka mistrza Polski nad twardym przeciwnikiem, Czetwertyński Heinzel w. d. Grohman — Raschig w. o. Francke — Soyka w. o. Mrańcke — Kuchar w. o., M. Stolarow — Grinspan 6:2 6:1, Hacke — Stetka 6:1, 6:1. Scheibler w. o. wszedł do następngo koła.

**Gra pojedyńcza pań:** Wttitz — Zychoniówna (Zakopane) 6:4. 4:6, 6:1. Walka bardzo interesująca. Ksenia Richter — Posselt 7:5, 1:6, 6:4. Zażarta walka o zwycięstwo. Kühnel, Mühlberg, Fritz i Barcińska w. o. doszły no następnego koła.

**Gra podwójna panów:** Scheibler i Lunn — Grohman i Neuman 6:3, 5:3, J. i M. Stolarowowie — Hacke i Münchmeyer 6.0, 6:3, Holcman i Sindenband — Kuchar i Stahl (Lwów) w. o. Stolarowowie — Holcman i Sindenband 6:2, 6:2. Wielkie postępy poczynił od roku ubiegłego Holcman. Stolarowowie doszli do półfinału.

**Gra pojedyńcza panów z wyrównaniem:** Stetka i Engel — Brauerowie 6:1, 6:5, Scheibler i Lunn — Gorman i Rosenbaum 6:0, 6:2.

**Gra juniorów:** Rzeźnik — Kopczyński 6:4, 6:2, Szenwic — Elsner 6:3, 2:6, 6:3, Kleinman — J. Liwszyc 3:6, 6:2, 6:4. Rosenholc — Mejlo 6:4. 2:6, 6:4. Ickowicz — Babad 6:1, 6:1. M. Lipszyc — Berkowicz 6:3. 6:1. Wileński — Gottlieb 6:2, 6:4. Hild — Woliński 6:3, 6:2. Druga kolejka: Rosenholc — Ickowicz 6:3, 3:6, 6:2. Jochimowicz — M. Lipszyc 6:1. 7:5, Hild — Wileński 7:5, 4:6, 6:3. Rzeźnik — Szenwic 6:4, 3:6, 6:0. Rosenholc — Kleinman 6:3, 6:. Półfinały: Jochimowicz — Hild 6:4, 6:1, Rosenholc — Rzeźnik 6:2, 6:3. Do półfinału doszli: Jochimowicz i Rosenholc.

Prowizoryczny program na dzień dzisiejszy sjt następujący: Pdczątek o godz. 9-ej rano. Grają: Ziege — Stetka, Hacke — Mollo, Kryłowiecki — Neuman i Zmigrod — Grohman. Godz. 10-ta: Foerster — Kappenhatz (Gdańsk), zwycięzca tego spotkania z W. Stolarowem, Kühnel — Barcińska, Gorman — Münchmeyer. Godz. 10,30: Bauer — Blomfield, John — Tarnowski. Godz. 11-ta: Czetwertyński i Marszewski contra Potuczek (Kraków) i W. Stolarow, Francke (Drezno) — Kowalewska. W. Richter — Wottitz. Godzina 12-ta: Wottitz — Czetwertyński contra Zychoniówna i Potuczek, **Bauer (Gdańsk) i Karol Stenert contra Foerster i Tarnowski (Warszawa),** Marszewski — Rosenbaum, Kryłowiecki i Zmigrod contra Holcman i Sindenbam. Godz. 3-cia. **Jerzy Stolarow — Stanisław Czetwertyński,** Hacke — M. Stolarow. Reszta spotkań dzisiejszych wyznaczona będzie na placu. Początek rozgrywek dzisiejszych o godz. 9-ej rano.

# Dziś upływa termin

## zgłoszeń do turnieju o puhar „Expressu Wieczornego"

W dniu dzisiejszym upływa termin zgłoszenia klubów do turnieju o puhar „Expressu Wieczornego". Na dzisiejszym zebraniu Zarządu Ligi ułożony zostanie regulamin turnieju oraz przeprowadzone będzie losowanie.

Na pierwszy ogień pójdą kluby, które mają wolne terminy, a dopiero w toku rozgrywek przeprowadzone zostanie dodatkowe losowanie.

Niebywałe poruszenie w sferach sportowych całej Polski wywołała znamienna uchwała Zarządu Ligi w sprawie strony finansowej turnieju.

Otóż jak już donosiliśmy na wniosek przewodniczącego p. Konopki uchwalono przyjść z pomocą materjalną klubom młodszym regulując sprawę w ten sposób, że całkowity zysk uzyskany z gier o puhar podzielony będzie między klubami, biorącemi udział w turnieju.

Klub otrzyma tyle jednostek ile gier rozegrał. Należy podkreślić, że największy dochód przynoszą spotkania z Turystami albo ŁKS-em, a mimo to delegaci tych klubów w osobach pp. Stencla i Konopki powyższą uchwałę przeprowadzili, mając na względzie dobro klubów, których budżet wykazuje deficyt.

Rewelacyjna uchwała delegatów łódzkich klubów należących do Ligi państwowej, spotka się zapewne z żywem uznaniem w szerokich kołach sportowych Łodzi.



*Sensacyjne spotkanie bokserskie*

# Dempsey — Tunney

## odbędzie się w dniu dzisiejszym.

### Czy Dempsey zrewanżuje się za zeszłoroczną porażkę?—Miljonowe zakłady w Ameryce.

Przed miesiącem pisaliśmy o zwycięstwie Demspeya nad Scharkeyem.

Pobity w zeszłym roku przez Tunneya, wziął się Dempsey na serjo do pracy i zwycięstwem nad Scharkeyem utorował sobie Demsey drogę do walki z Tunneyem, tym Tunneyem, który w ubiegłym roku pozbawił go tytułu mistrza świata.

Nareszcie nadszedł dla Dempseya dzień rewanżu. **W dniu dzisiejszym stają do ponownej walki oko w oko dwaj najzawzięłsi rywale Dempsey i Scharkey.**

Honorarja obu zawodników przekraczają sumę miljona dolarów dla każdego.

Nie trzeba chyba dodawać, iż zawody te wzbudziły niesłychanie gorączkowe zainteresowanie w całej Ameryce i w sferach sportowych Europy.

W Ameryce poczyniono szalone zakłady, a prasa amerykańska pełna jest szczegółów z życia tych dwóch najznakomitszych bokserów świata.

Szczególnie ukazują się sążniste artykuły, charekteryzujące karjerę bokserską Tunneya.

Zwycięzca Dempseya James Józef Tunney urodził się 25 maja 1898 r. w New Jorku.

Jest pochodzenia irlandzko-amerykańskiego. Mały Tunney otrzymał wychowanie szczerze chrześcijańskie, co mu jednak wcale nie przeszkadzało w wolnych od nauki chwilach wciągać rękawice bokserskie, które dla niego miały nieprzezwyciężony powab.

Tunney jest urodzonym atletą i sportowcem.

Będąc jeszcze bardzo młodym słynął w klubie sportowym jako mistrz piłki koszykowej i zwycięzca biegu marotańskiego.

Po opuszczeniu murów szkolnych zarabiał Tunney na okręcie 12 dolarów tygodniowo jako stenograf Posada ta była szczytem jego marzeń.

W wolnych chwilach studjował prawo, pracując przytem w sposób iście amerykański.

Jedna z sióstr Tunneya jest zakonnicą w klasztorze St. Louis.

Pewnego razu obecny trener Tunneya Bagley pokazał jej fotografję brata, podczas treningu.

Dziwnym wzrokiem spoglądała na podobiznę brata i odrzekła: „Ilekroć będzie walczył, modlić się będzie za jego zwycięstwo.

Ojciec Tunneya był zawsze przeciwny zawodowi bokserskiemu i niechętnym okiem przyglądał się treningom syna.

W czasie wojny światowej Tunney wstąpił na ochotnika do amerykańskiej marynarki wojennej.

Po zawarciu rozejmu wziął udział poraz pierwszy w zawodach bokserskich o mistrzostwo marynarki U.S.A. Zwyciężył podówczas słynnego Jannesona.

Do demobilizacji Tunney zaczął wstępować na szerszą arenę publiczną. W pierwszej walce z Dan D'owid otrzymał Tunney tytułem odszkodowania 100 dolarów. Szczęście mu jednak podówczas nie dopisywało, zmuszony był bowiem wycofać się z ringu, wskutek złamania ręki.

**Poraz** pierwszy zwrócił na siebie baczniejszą uwagę Tunney w r. 1922, bijąc w walce o mistrzostwo Ameryki, Lewińskiego. Następne jego sukcesy to wspaniałe zwycięstwo nad Spallą i Carpentierem.

Dopiero zwycięstwo w 12 rundach nad Gibbsonem zakwalifikowało go do walki z Dempseyem.

Pwróciwszy zimą r.b. do Ameryki po krótkim pobycie na Zachodzie, rzuca wyzwanie Dempseyowi.

W Ameryce liczono się poważnie ze zwycięstwem Dempseya i nawet stawiano 5 dolarów przeciwko jednemu, że Tunney będzie pokonany.

Nadszedł wreszcie dzień spotkania i Dempsey został pobity przez knockout".

Obecnie karta się zmieniła i zakłady są dziś stawiane w Ameryce odwrotnie t. zn. płacą 5 dolarów za jednego, że Dempsey będzie pokonany.

Tunney znajduje się obecnie w doskonałej formie jest zdrowy i treningi uprawia z wielką starannością. Każdego rana 2 godziny rąbie drzewo, uważając to za najmilsze zajęcie.

Ani Dempsey ani Tunney nie udzielają dziennikarzom żadnych wywiadów o swych przygotowaniach.

Wiadomą jest tylko rzeczą, że ćwiczą dużo i starannie i z niecierpliwością oczekują spotkania.

# Echa meczu Wisła—T.K.S.

## Zawody mają być unieważnione.

W niedzielę ubiegłą obiegła wiadomość o katastrofalnej klęsce TKS. w Krakowie w zawodach z krakowską Wisłą. Mianowicie Wisła zwyciężyła toruńczyków wysokocyfrowo bo aż.. 15:0. Zainteresowanie meczem tym sportowców było o tyle usprawiedliwione, że TKS. należał dotychczas do grupy zespołów równych, trzymających się kurczowo wyżyny tabeli mistrzowskiej Ligi.

Obecnie jak się dowiadujemy, drużyna TKS. przybyła do Krakowa jedynie z 5 graczami I-ej drużyny, gdyż na dworcu w Toruniu zjawił się patrol żołnierzy i zabrał na mecz wojskowy sześciu graczy, mających prawidłowo urlopy.

Fakt ten przykry dla sportu polskiego, gdyż TKS. pojechał bez najlepszych sześciu graczy i w dodatku wystąpił do gdy w 10-tkę, niechcąc narażać Wisłę na straty materjalne z powodu swego nie przybycia.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zawody powyższe zostaną unieważnione, ponieważ wystawienie rezerwowego składu nie nastąpiło z winy TKS., lecz uczyniła to siła wyższa, a wówczas staje się logicznem, że rozegrane zawody nie mogą zostać uznane za normalne, wobec czego muszą być powtórzone.

# Kubik Aleksander

## może wystąpić w Ł. K. S-ie dopiero na wiosnę 1929 r.

Przed kilkoma dniami donosił „Express", iż Kubik Aleksander otrzymał jako czynny gracz Kl. Turystów wykreślenie.

Jednocześnie dowiadujemy się, że wymieniony gracz nosi się z zamiarem wstąpienia do ŁKS-u, sprawa jednak przedstawia się o tyle ciekawie, że Kubik będzie mógł występować w barwach ŁKS-u dopiero na wiosnę 1929 r.

Bowiem w myśl obowiązujących przepisów gracz wykreślony z klubu może dopiero po 12 miesiącach wystąpić w barwach innego klubu, przyczem miesiące zimowe t. zn. grudzień, styczeń i luty nie wliczone są do kary.

Z tego wynika, że Kubikowi kara skończy się dopiero w grudniu 1928 r. A że u nas w porze zimowej się nie gra, to wynika, że wymieniony gracz będzie mógł dopiero wystąpić w barwach ŁKS-u na wiosnę 1929 r.

# CASINO

Początek o godz. 4.30 pp.

Dziś i dni następnych. Uroczyste otwarcie sezonu zimowego!

## Królowa Półświatka

według nieśmiertelnego arcydzieła ALEKSANDRA DUMASA „DAMA KAMELJOWA"
w zmodernizowanej szacie na tle współczesnego Paryża

**W roli tytułowej NORMA TALMADGE.**

Kto chce zobaczyć, jak: Paryż się bawi i płacze, jak olbrzymie majątki stają się w jednej chwili pastwą hazardu, jak miłość prawdziwa stawi czoło rozigranym namiętnościom i jak śmierć na wszystko opuszcza zasłonę. — Wspaniała wystawa, oszałamiający przepych, świetnie wyreżyserowane tłumy!

Orkiestra Symfoniczna pod dyr. L. KANTORA przygotowała odpowiednią ilustrację muzyczną. Odegrane zostaną główne arje z „VIOLETTY" VERDIEGO

**Jutro! Jutro!**

# CASINO

Nadzwyczajna premjera, trzymająca w napięciu nerwy

Martyrologja wolnych duchów na piaskach Sahary, arcyfilm p. t.

## „Braterstwo Krwi"

Wstrząsające sceny batalistyczne. — Zwątpienie, rozpacz, cnota, i blask ideału. — Egzotyczne krajobrazy, porywająca akcja, mistrzowska reżyserja.



**Jutro! Jutro!**

CASINO

Nadzwyczajna premjera, trzymająca w napięciu nerwy

# SPLENDID

WKRÓTCE

Ulubieniec łódzkiej publiczności

## HARRY LIEDTKE

oraz znakomita

## Olga Czechowa

w najnowszej i najweselszej komedji p. t.

## MANEWRY CESARSKIE

pod kierunkiem świetnego feljetonisty — — RODA RODA

WKRÓTCE

SPLENDID

**Do wynajęcia**

## Sala Fabryczna

parterowa 500 mtr. kw.
ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich № 63, (dawniej Ludwiki) Telefon 2-78, 21-34




**PREZERWATYWY** bezpieczne najlepszej mark światowej TUZIN ZŁ. 6.— wszędzie do nabycia

**Do wynajęcia**

w nowowybudowanym domu

**2 komfortowe mieszkania**

2 pokojowe z kuchnią i wszelkiemi wygodami oraz 6 pokojowe z kuchnią i wszelkiemi wygodami

Wiadomość
**Sienkiewicza 29 u Jabłońskiego. Telef. 21-34**

JESZCZE KILKA

## SAL FABRYCZNYCH

ZARAZ DO WYNAJĘCIA.
WIADOMOŚĆ: ŚW. ANNY № 9.

## Potrzebni

## CHŁOPCY do sprzedaży GAZET

płaca tygodniowa. Zgłaszać się od 9 do 11-ej i od 2 do 4 po południu.

**Biuro gazet, Kozakiewicz Piotrkowska 58.**

**Dr. STUPEL**
Szkolna № 12

Choroby włosów, skórne, weneryczne moczopłciowe. leczenie promien Roentgena i lampą kwarcową, przyjmuje od g. 6-9 w.

Doktór
**W. Łanunowski**
Choroby skórne weneryczne moczopłciowe.
Gdańska 42.
Przyjmuje: od 9 do 10½ r. od 1—2.45 pp. i od 8-9 wiecz.

Lekarz-dentysta
**F. Horowicz**
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 2—7 wiecz.

**Kupię ładne BIURKO antyczne** albo nowoczesne w dobrym stanie.
Zgłoszenia sub „M. M." do adm. „Republiki". 30

Akuszerka Pipikowa, Piotrkowska 132 przyjmuje i zamówienia oraz masaże. 1p

**LAUREATKA**
moskiewskiego konserwatorjum
**wznowiła lekcje gry fortepjanowej**
Przyjmuje od 10 - 12 i od 2—5
Wschodnia 72, m. 19

**BIURALISTA**
z długoletnią praktyką w przędzalni, obeznany dokładnie z biurowością i wszelkiemi czynnościami w podobnem przedsiębiorstwie **poszukuje odpowiedniego stanowiska.** Pierwszorzędne referencje. Oferty sub. „L. 100" w adm. „Republiki" 30

**Ważne dla Pań!**
Zakład fryzjerski damski i męski
Konstantynowska 78
poleca się: Strzyżenie Pań 70 gr. strzyżenie z ondulacją 1,50, mycie głowy z suszeniem 1,50 masaże twarzy 80 gr. Wykonanie pierwszorzędne.
Z poważaniem
**Trojanowski.**

Ubiory męskie, damskie, obuwie i swetry na wypłatę Piotrkowska 37. III wejście I piętro.

**Lecznica** lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny —
**„SANITAS"**
**Cegielniana 29, tel. 44-51**
**Przyjmuję nast. lekarze spec.**

| | |
|---|---|
| Dr. Engel | Dr. Laski |
| Dr. Frid | Dr. Sz. Małowist |
| Dr. Gersztajn | Dr. Mortkowicz |
| Dr. Gutsztadt | Dr. Prybulski |
| Dr. Imich | Dr. H. Rakowski |
| Dr. Izygson | Dr. G. Rozenberg |
| Dr. Kacenelson | Dr. Rozenblattowa |
| Dr. S. Kantor | Dr. Szajerowicz |
| Dr Lewinson | Dr. A. Sztajnberg |
| Dr. Lewinsonowa | Dr. I. Sztajnberg |

**Lekarze dentyści:**

| | |
|---|---|
| Cukier | Krenicka-Cypin |
| Grinsztajn-Harkawi | Szacka. |

Analizy moczu, krwi, plwocin i t. d.

## LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku. —
**Piotrkowska 294**, tel. 22-89
przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.
**Porada 3 złote.** Wizyty na mieście Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz 2 popo —

**Prenumerata** W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 10 groszy.

Redakcja i Administracja. Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14 — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wierz milimetrowy (na stronie 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubin. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmn. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" Łódź, Piotrkowska 49 115. Redaktor odpow. Józef Burman.